

ODPOWIEDZIALNOŚĆ WYCHOWANKA ZA POWOŁANIE

Próba wiarygodnego mówienia o osobistej odpowiedzialności za powołanie domaga się wniknięcia w strukturę i istotę samej odpowiedzialności. Na poziomie języka odpowiedzialność jawi się jako swoiste odpowiadanie na słowo, odpowiadanie na bycie zagadniętym [por. niem. *Verantwortung*: *ant* = od, *Wort* = słowo]. Bycie zagadniętym... Przez kogo, o co? Już tutaj otwiera się rozległa przestrzeń dla naszych późniejszych analiz. Nim jednak do nich przejdziemy, zatrzymajmy się jeszcze krótko nad owym tajemniczym „za” – w byciu odpowiedzialnym. Czasowa charakterystyka „odpowiadania-za-coś” wskazuje na przeszłość i sugeruje coś złego, coś za co trzeba odpowiedzieć i ponieść konsekwencje. Gdyby jednak odpowiedzialność ukierunkować w przyszłość, w stronę jakiegoś dobra, o które winienem się zatroszczyć, wspomniane wyżej „za”, nabiera znaczenia „dla”; rodzi się pozytywny wymiar odpowiedzialności.

Zyskawszy odpowiednie narzędzia, możemy przystąpić do refleksji nad odpowiedzialnością wychowanka za powołanie. „I rzekł do nich [Jezus]: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawiwszy sieci, poszli za Nim” (Mt 4, 19–20). Owo „natychmiast” uświadamia jak ważny i wiarygodny był Ten, Kto ich wezwał; zarazem – widzimy jak fundamentalne było spotkanie, skoro spowodowało w konsekwencji rezygnację ze stabilnej rybackiej teraźniejszości na rzecz niewiadomej przyszłości w towarzystwie Niezwykłego Przybysza. Odpowiedź ma swój początek w spotkaniu i uczuciu miłości. Miłość rodzi odpowiedzialność.

Refleksja nad misterium odpowiadania na niezwykle zaproszenie Boga poprowadzi nas w pierwszej kolejności w głąb tajemnicy samego powołania, następnie prześledziwszy podstawowe zręby drogi kształtowania tego powołania, pochylimy się nad sytuacją dzisiejszej kultury i jej „dzieci”, które od czasu do czasu – jakby wbrew logice otaczającego świata, pukają do naszych furt i proszą o przyjęcie. Wreszcie zapytamy o nasze (Kościoła) oczekiwania w stosunku do powołanych, by ostatecznie pokrótce omówić kilka kwestii szczegółowych.

1. Skarb powołania

Odpowiedzialność za powołanie wzrasta wraz ze świadomością tego czym ono tak naprawdę jest i od Kogo pochodzi. Naszą refleksję rozpoczniemy więc od opowiadania, które będzie próbą ilustracji tego, o czym mamy zamiar mówić:

Był sobie rzeźbiarz, który obrabiał swym młotem i dłutem ogromny blok marmuru. Obserwujące go dziecko niczego nie widziało poza większymi i mniejszymi kawałkami kamienia, odpryskującymi na wszystkie strony. Dziecko nie miało najmniejszego pojęcia, o co tu chodzi. Gdy po paru tygodniach wróciło do pracowni, ze zdumieniem ujrzalo pięknego i potężnego lwa, siedzącego w miejscu gdzie znajdowała się marmurowa bryła. Z największą ciekawością dziecko podbiegło do rzeźbiarza i zapytało: „Proszę Pana, skąd Pan wiedział, że w kamieniu był ukryty lew?”

Jedna z piękniejszych definicji powołania mówi, że jest ono pewnym marzeniem, ukrytym w sercu Boga¹. Bóg marzy o człowieku, o jego życiu, o jego wędrówce przez świat i o szczęściu, które nigdy się nie skończy. Stwarza każdego z nas właśnie ze względu na pierwotny zamiysł miłości i dla niej samej. Bóg stwarza człowieka ze względu na powołanie. Starotestamentalny Jahwe uzmysławia to prorokowi Jeremiaszowi: „Zanim ukształtowałem Cię w łonie matki, znałem cię, zanim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię” (Jr 1, 4). Mamy tu trzy kluczowe sformułowania: „znałem”, „poświęciłem” oraz „ustanowiłem”, które inicjują oszałamiającą historię o Bogu, dla którego „nie tajna moja istota” (Ps 139, 15), który decyduje się „wyjąć mnie” ze świata (por. Iz 6, 5–7) i posłać do swego ludu z opowieścią o odwiecznej i bezinteresownej miłości Ojca (por. 2Tm 1, 9). Już tutaj musimy jednak zaznaczyć, że decyzje Boga mają charakter niezmiennych i autonomicznych aktów, a więc niejednokrotnie dokonujących się wbrew logice ludzkiej słabości. Wraz z wezwaniem człowiek otrzymuje więc moc i światło Bożego Ducha, aby miał siłę i odwagę podjąć tę drogę. Każde powołanie jest zatem jak ów ewangeliczny zaczyn, który ma w sobie Bożą potencję wzrostu, jest jak zawarcie przymierza, a więc stworzenia więzów mocniejszych niż śmierć – bo potwierdzonych Krwią Boga. Ze swej strony Bóg oddaje się całkowicie temu, którego wybrał, a w zamian oczekuje tylko jednego: „TAK”, „niech mi się stanie” (por. Łk 1, 38), wybieram Tego, który mnie wybrał jako Pierwszy. A potem? Potem przychodzi czas powolnego dojrzewania i dorastania do ostatecznej decyzji – co, podkreślmy to z całą mocą – nie jest ani łatwe, ani oczywiste w epoce jednorazowych uczuć, muzyki techno i wirtualnych rzeczywistości. O ile więc owa ostateczna decyzja zapadnie, może rozpocząć się proces

¹ Por. *Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo tuo...)*. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekwowanego w Europie, Rzym, 5–10 maja 1997 r., Poznań 1998, 13a.

stopniowego formowania, a ten każdorazowo zaczyna się od podstawowej intuicji: od zrozumienia, że w każdym człowieku kryje się coś wielkiego, a mianowicie Boży projekt osoby. Ów tajemniczy zamysł dotyczy życia, rozwoju i posłannictwa. Taką świadomość w pierwszej kolejności powinien mieć sam powołany i to on musi uzmysłowić sobie, a później nieustannie wzrastać w tej świadomości, że nosi w sobie niezwykle cenny skarb, skarb którym go obdarzył Bóg, bez żadnych jego osobistych zasług. Od tej świadomości zależy odpowiedź. Im będzie ona mocniejsza, tym więcej miłości będzie w odpowiedzi, a zatem więcej determinacji, wyrzeczenia, poświęcenia, ofiary, wierności... Wezwanemu do życia zakonnego potrzebna jest głęboka wiara w Boga, Który zaprasza do podjęcia tej drogi. Tylko wtedy bowiem powołanie będzie uznane za „skarb”, czy „perłę”, za którą warto zapłacić wszystko, co się posiada i oddać się w służbę całym sercem, całym umysłem i całym życiem.

Formacja ma uzasadnienie w swoistej „nie-gotowości” przychodzącego na świat człowieka. Stwórca powołuje każdego do istnienia jako osobę obdarzoną umysłem, wolną wolą i ciałem z jego różnymi predyspozycjami. Człowiek rodzi się wyposażony w możliwość poznawania, miłowania, tworzenia, ze zdolnością do życia duchowego. Powołanie jest jak „Boski kod genetyczny”, który ma ukierunkowywać rozwój i być jego siłą. W darze powołania jest zawarta nadzieja na świętość. Podstawowym zadaniem człowieka jest rozpoznać i odczytać Bożą myśl, Boży plan: kim mam być, jaką mam misję do spełnienia, jaką drogę wybrać, aby odpowiedzieć na zamysł miłującego Ojca?² Dzieło realizacji powołania wymaga zatem postawy służby wobec zamysłu Boga. Konieczna jest ona wszystkim, zarówno osobie wezwanej, jak i tym którzy za rozwój tego powołania odpowiadają.

Każdy człowiek, który przychodzi na świat, jest nieporadny i skazany na innych. Dzięki matce, ojcu i innym ludziom mały człowiek rozwija się i nieustannie wzrasta w świadomości bycia osobą, która posiada swoją odrębność i godność, swój sens i swój cel. Przychodzące na świat dziecko jest swoistą „obietnicą”; ma w sobie nadzieję, która powinna się urzeczywistniać. Obecność rodziców, przyjaciół i wychowawców sprzyja stawianiu pierwszych kroków i powolnemu wzrastaniu. Jednakże tym, kto przede wszystkim odpowiada za własny rozwój, jest samo dziecko, to w nim ukryta jest swoista determinacja i siła rozwoju, i nikt go nie może w tym zastąpić. Ale czy jest to możliwe bez pomocy? Odpowiedź jest oczywista. Człowiek, zwłaszcza na początku, potrzebuje sprzymierzeńców i pomocników, potrzebuje tych, którzy pomogą mu nazwać i rozwinąć drzemiące w jego wnętrzu bogactwo³.

² Por. Z. J. Zdybicka, *Człowiek nie rodzi się gotowy*, „Pastores” 3(2006), ss. 29–31.

³ Por. J.M. Arregi, *Radość i odpowiedzialność wzajemnego towarzyszenia sobie w życiu franciszkańskim*, [w:] *Generalna Kapiuła Braterska* (mps – biblioteka WSD Franciszkanów w Krakowie), s. 3.

2. Droga formacji

Są wychowankowie, którzy chcieliby, aby formacja była samowychowaniem, ale są i tacy, którzy bez przełożonych nie są w stanie odpowiedzialnie funkcjonować. I jedni i drudzy potrzebują jasnych zasad, które pomogą im wzrosnąć w dojrzałości. Konieczne są również jasno określone cele formacji. Kto lub co jest dla młodego człowieka ostatecznym kryterium dojrzałości? Czy rzeczywiście jedynym celem i ideałem jest Chrystus? Pora zmierzyć się z określeniem poszczególnych etapów rozwoju powołania, jego celem: wskazać odpowiedzialnych i opisać wewnętrzny dynamizm tego procesu. Wydaje się, że są to ważne zagadnienia, których znajomość, przynajmniej pobieżna, jest potrzebna, aby móc zobaczyć osobistą odpowiedzialność w szerszej i bardziej obiektywnej perspektywie.

Najpierw należy uświadomić sobie, że formacja jest uczestnictwem w dziele stwórczym samego Boga; to On jest pierwszym Wychowawcą. Ojciec Niebieski przez Chrystusa w Duchu Świętym daje powołanie i to On poprzez dar swego Ducha chce prowadzić osobę powołaną. Odpowiedzialne kroczenie drogą powołania musi być otwarte na Boże działanie w Kościele. Bóg, który powołuje do życia konsekrowanego w łonie Kościoła, ciągle zachowuje swoją inicjatywę, będąc głównym Wychowawcą osoby wezwanej. Podobnie jak Jezus w czasie swojej publicznej działalności nie poprzestał jedynie na powołaniu uczniów, ale z całą cierpliwością kształtował ich serca, tak i po swoim Zmartwychwstaniu, żyjąc w misterium Kościoła, nadal wychowuje przez swego Ducha, który działa przez Słowo i sakramenty, przez modlitwę liturgiczną i Magisterium Kościoła, a bardziej bezpośrednio – poprzez tych, którzy w duchu posłuszeństwa wezwani są, aby w szczególny sposób troszczyć się o formację swych braci i siostr. Zadaniem tych ostatnich jest: rozpoznawanie Bożego działania w sercu młodego człowieka, towarzyszenie zakonnikowi lub zakonnicy w drodze wyznaczonej im przez Boga, podtrzymywanie ich życia duchowego przez solidną naukę oraz praktykę modlitwy, a także – zwłaszcza na pierwszym etapie życia zakonnego – ocena przebytej już drogi⁴. Zatem, odpowiedzialność za powołanie osoby powołanej ani nie wyklucza odpowiedzialności Kościoła, ani w żadnym wypadku nie może jej umniejszać. Formacja dokonuje się bowiem w Kościele i przez jego posługę. Odpowiedź na wezwanie do radykalnego pójścia za Chrystusem nie jest bowiem jedynie prywatną sprawą człowieka. Autentyczność powołania podlega rozeznaniu Kościoła, któremu Chrystus Zmartwychwstały dał taką władzę. Dlatego też Kościół bada powołanie, a następnie potwierdza lub kwestionuje

⁴ Por. Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostołskiej* „Essential elements” (dalej EE) 47.

Odpowiedzialność wychowanka za powołanie

jego Boskie pochodzenie⁵. Odpowiedzialność za powołanie posiada zatem oblicze współodpowiedzialności. Dopiero zgodna współpraca Boga, Kościoła i powołanego owocuje świętością. Taka świadomość jest potrzebna, gdyż chroni przed subiektywizmem w dziele formacji i zarazem zmniejsza poczucie osamotnienia powołanego w trudzie dźwignia odpowiedzialności.

W mistycznym Ciele Chrystusa Duch Święty jest źródłem formacji i głównie Jemu wszelkie działania formacyjne muszą być podporządkowane. Jedynym wzorem, według którego Duch Święty formuje człowieka powołanego, jest Osoba Chrystusa, gdyż to właśnie Jezus jest najwyższą regułą i podstawową normą każdej formy życia konsekrowanego. Dla osoby poświęcającej się Bogu w profesji rad ewangelicznych Chrystus jest więc najdoskonalszym wzorem. Dlatego też *Vita consecrata* wskazując na Jezusa, nazywa Go najdoskonalszym Konsekrowanym Boga Ojca⁶. W Kościele świętym dokonuje się zatem proces, którego celem jest całkowite upodobnienie do Chrystusa. Dobrze i odpowiedzialnie przeżywana droga formacji prowadzi do takiego stanu duchowego, w którym człowiek może powtórzyć za św. Pawłem Apostołem: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20)⁷. Czy dla naszych wychowanków upodobnienie się do Jezusa jest pierwszym i podstawowym motywem i celem pobytu w zakonie? Czy pragnienie poznania Go przynagla ich do praktykowania *lectio divina* i poświęcania czasu na modlitwę? Czy upodobnienie się do Niego jest główną motywacją wytrwałego kroczenia drogą nawrócenia? Te i tym podobne pytania cisną się na usta, gdy uświadomiamy sobie, że Chrystus powinien być celem życia każdej osoby konsekrowanej.

Formacja nie może dokonać się od razu w całości. Człowiek powinien wraść w odpowiedzialności. Ktoś powiedział, że wystarczy jedna chwila, aby stworzyć bohatera; by natomiast uformować człowieka odpowiedzialnego, trzeba pracować całe życie⁸. Droga, którą trzeba przebyć od pierwszej do ostatniej

⁵ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, „*Lumen gentium*” (KK) 44, 45; Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego*, „*Perfectae caritatis*” (dalej DZ) 1, 5, 11; Paweł VI, *Adhortacja apostolska na temat odnowy życia zakonnego według nauki Soboru Watykańskiego II*, „*Evangelica testificatio*” (dalej ET) 7, 47; Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich i Kongregacja Biskupów, *Wytoczne dla wzajemnych stosunków pomiędzy biskupami i zakonnikami w Kościele*, „*Mutuae relationes*” (dalej MR) 8; Jan Paweł II, *Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r.* (KPK), kan. 573 §2, 576, 598, 600–602; EE 8, 13, 42, Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia*, „*Redemptionis donum*” (dalej RD) 7, 14; Kongregacja Kultu Bożego, *Obrzęd profesji zakonnej*, „*Ordo professionis religiosae*” (dalej OPR) 6f.

⁶ Por. Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie*, „*Vita consecrata*” (dalej VC) 9.

⁷ Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych*, „*Potissimum institutioni*” (dalej PI) 17–19; EE 44–48.

⁸ Por. J.M. Arregi, *Radość i odpowiedzialność*, s. 1.

odpowiedzi, najogólniej biorąc, ma pięć faz: faza poprzedzająca nowicjat, w której, na ile to możliwe, weryfikuje się autentyczność powołania; nowicjat, który jest wprowadzeniem w nową formę życia; pierwsza profesja i okres dojrzenia, poprzedzający profesję wieczystą; profesja wieczysta i nieustanna formacja wieku dojrzałego; a wreszcie czas, w którym przeżywa się poczucie umniejszenia. Każdy z tych okresów posiada swój własny cel, własną treść i własne uwarunkowania⁹. Na każdym z tych etapów inaczej wygląda odpowiedzialność za powołanie. Do tego trzeba dodać, że każdy człowiek ma swój osobisty rytm wzrastania w dojrzałości, który również należy wziąć pod uwagę w formacji. Uszanowanie indywidualnej dynamiki rozwoju jest stworzeniem przestrzeni w której powołanie będzie dojrzewać i wzrastać.

Rozwój wychowanka to podstawowe kryterium rozeznania autentyczności powołania. Jeśli zauważamy nieustanny wysiłek zmiany na lepsze, otwartość na dialog formacyjny, stawanie w prawdzie, inicjatywę, troskę o własny rozwój, to jest nadzieja, „że z tego ziarna będzie kiedyś dobry chleb”. Trzeba więc uzbroić się w cierpliwość i czekać; powolna, systematyczna współpraca z łaską Bożą może w takich warunkach dokonać cudu przemiany.

Tak więc formacja jest dziełem całego życia, aż po granice śmierci. Człowiek jest ukształtowany ostatecznie dopiero wtedy, gdy zostaje powołany przez Boga do zmartwychwstania i życia w wieczności, co jest obrazem osiągnięcia pełni człowieczeństwa. Formacja zakonna powinna więc sprzyjać wzrastaniu w odpowiedzialności za rozwój powołania, poczynwszy od jego najwcześniejszych stadiów, kiedy ktoś po raz pierwszy zaczyna poważnie myśleć o podjęciu życia zakonnego, aż po jego całkowite wypełnienie¹⁰. Ta perspektywiczna wizja drogi, pomaga realnie spojrzeć na dojrzałość powołanych, oceniając ją także w perspektywie przyszłości.

Wobec tylu różnego rodzaju aspektów formacji rodzi się pytanie o osobiste zaangażowanie człowieka, o osobistą odpowiedzialność wezwanego do służby Bożej. Faktem jest, że to Bóg powołuje i udziela szczególnych darów, aby człowiek mógł odpowiedzieć na dar powołania. Jednakże inicjatywa, z jaką wychodzi Bóg, musi spotkać się ze wspańałością i osobistą odpowiedzialnością ze strony człowieka. Powołanie jest zaproszeniem skierowanym do wolnej woli człowieka: „Jeśli chcesz być doskonały [...] przyjdź i chodź za Mną” – mówił Chrystus do ewangelicznego młodzieńca (Mt 19, 21). Konsekracja domaga się więc płynącej z miłości odpowiedzi i pełnego zaangażowania osoby. Mówiąc zatem o tym szczególnym „wyjęciu ze świata”, należy mieć na uwadze dwa jej aspekty, określane w teologii jako konsekracja obiektywna i subiektywna. Konsekracją obiek-

⁹ Por. EE 48, OPR 3.

¹⁰ EE 44.

tywną jest działanie Boga, który najpierw uprzedza, a później potwierdza decyzję człowieka. W tym znaczeniu jest ona nadnaturalnym darem Boga i dziełem, którego On sam dokonuje. Konsekracja subiektywna związana jest natomiast z wolną wolą człowieka. Jest ona odpowiedzią na Boże działanie, odpowiedzią, która wymaga czynnej współpracy osoby ludzkiej, składającej Bogu ofiarę z siebie¹¹.

3. Dzisiejszy świat i człowiek

Tę część referatu rozpoczniemy od przywołania pewnego wydarzenia: kilka lat temu odwiedził Polskę Francis – kleryk franciszkański z Anglii. Widząc okazałą liczbę młodych braci na różnych etapach formacji zapytał, dlaczego w Anglii Bóg nie daje tylu powołań, co w Polsce. Po kilku dniach sam doszedł do następującego wniosku: Bóg powołuje wszędzie, również w Anglii, tylko że tam niewielu słyszy Jego głos. Ogólnospołeczna kultura przeciwna powołaniu jest tak silna i wszechobecna, że niewielu jest takich, którzy są w stanie żyć w tamtym środowisku, wzrastać w nim i jednocześnie ustrzec dar powołania.

To wydarzenie jest ilustracją ważnej prawdy: na powołanie i odpowiedzialność za nie należy spojrzeć przez pryzmat współczesności. Jaka jest zatem dzisiejsza młodzież? Z jakiego świata przychodzi? Czy człowiek żyjący w dzisiejszej kulturze jest wolny w odpowiedzi na głos powołania? Odpowiedź na te pytania jest niezwykle ważna. Przecież Łaska buduje na naturze – powiedział św. Tomasz z Akwinu. Ziarno powołania pada na glebę człowieczeństwa, które przychodzi na świat w określonym czasie i wzrasta w konkretnej rzeczywistości, w konkretnej rodzinie, społeczeństwie i kulturze. Świadomość tego kontekstu jest podstawowym warunkiem skuteczności formacji.

Bogaty młodzieniec z Ewangelii, podejmując rozmowę na temat powołania stwierdza, że od młodości gorliwie praktykował przykazania: „wszystkiego tego przestrzegałem od swojej młodości” – szczerze wyznaje Jezusowi (Mt 19, 20). Być może właśnie dzięki tej niezwyklej wierności doszedł do takiego stanu ducha, który pomógł mu usłyszeć zaproszenie do szukania czegoś doskonalszego. Niemniej dialog z Jezusem, zakończył się niepowodzeniem – młodzieniec odszedł smutny. Nawet jeśli miał powołanie do bycia doskonałym, zranienie w dziedzinie posiadania przeszkodziło mu w jego realizacji. Nietrudno zauważyć, że dzisiejszy młody człowiek – ukształtowany w duchu takiej, a nie innej kultury – niesie w sobie znacznie więcej zranień i owej swoistej, mocniejszej niż kiedykolwiek wcześniej, podatności na zranienia¹². Wydaje się więc, że bez dodatkowych uzasadnień możemy zaryzykować stwierdzenie, iż swoistą „matką” dzisiejszej młodzieży jest postmodernistyczna kultura, która poprzez prasę, telewizję,

¹¹ Por. PI 9; por. RD 3–6.

¹² Por. J. Vanier, *Słabość Boga*, „Znak” 3(2000), s. 7.

internet, szkołę i na wiele innych sposobów propaguje liberalizm, sekularyzm, subiektywizm, racjonalizm, niezależność, indywidualizm, kwestionowanie uznawanych powszechnie autorytetów, sytuacjonizm moralny, ucieczkę przed cierpieniem i zrywanie więzów z tradycją. W efekcie niemal powszechnie przyjmowanym stylem życia staje się hedonizm i konsumpcjonizm. Jest to tak mocny nurt w dzisiejszej kulturze, że współczesnego człowieka zaczyna się określać mianem „homo consumatus”. Wszystko to ma oczywiście swoje konsekwencje społeczne i wyraża się kryzysem instytucji rodziny, ojcostwa, macierzyństwa, braterstwa, oraz brakiem wychowania do tradycji. Ostatecznie należy stwierdzić, że jest to kryzys człowieka. Młody człowiek uformowany w szkole współczesności wcześniej przeżywa inicjację seksualną i doświadcza różnego rodzaju używek. W sferze religijności, gdzie coraz większe znaczenie zyskuje spirytyzm, magia i astrologia, miejsce Boga Osobowego zajmuje nieosobowe tchnienie, wewnętrzna moc i energia. Znaczna część młodzieży szuka w religii przede wszystkim emocjonujących doświadczeń, satysfakcji i nastrojowych przeżyć, odrzucając takie wartości jak: krzyż, cierpienie, wierność, odpowiedzialność, konsekwencja, poświęcenie, ofiara, czy wyrzeczenie... Coraz częściej też próbuje się ich określać skrótowym mianem: „Piotruś Pan”. I tak – „Piotruś”, to symbol niedojrzałości w wielu dziedzinach, ale z drugiej strony także słowo „Pan” – wskazujące na rozbudzone poczucie godności osobistej, indywidualności, należnych praw, oczekiwań... Coraz więcej zatem mamy ludzi zaawansowanych wiekowo, rozwiniętych intelektualnie, mających o sobie wysokie mniemanie, a zarazem niedojrzałych pod względem osobowościowym, emocjonalnym i duchowym. Coraz mniej jest też takich, których osobowości byłyby w pełni zintegrowane, a więc harmonijnie godzące poziomy: ludzki, duchowy i intelektualny. Dziś już nie możemy powiedzieć, że te problemy dotyczą jedynie jakiegoś jednego regionu czy kontynentu. Świat staje się globalną wioską w której trendy kulturowe szybko docierają i wywierają wpływ na ludzi mieszkających nawet w najbardziej odległych zakątkach. Ewentualne różnice polegałyby jedynie na stopniu nasilenia możliwych oddziaływań.

Powyższa, pobieżna (i skoncentrowana głównie na aspekcie negatywnym) charakterystyka domaga się obiektywizacji prawdy o dzisiejszej młodzieży. Są przecież pośród nich i tacy, którzy nie ulegli destrukcyjnym wpływom współczesnej kultury. Wielu kandydatów do życia konsekrowanego to ludzie dojrzały, którzy prowadzili pogłębione życie duchowe i dokładnie wiedzą, z jakimi konsekwencjami wiąże się i ile kosztuje pójście za Jezusem. Są to ludzie dogłębnie spragnieni lepszego świata, zaangażowani na rzecz poprawy położenia ludzkości¹³, szczerzy, szlachetni, otwarci na braterstwo, przyjaźń i solidarność, a zarazem nie pozbawieni wrażliwości na sacrum.

¹³ Por. PI 86.

Odpowiedzialność wychowanka za powołanie

Podsumowując, młodzi, którzy wstępują dziś do zakonów, są typowymi dziećmi swojej epoki, niedostatecznie kochani (nie mogli więc emocjonalnie dojrzeć), słabi psychicznie i mało wytrwali. Zarazem jednak bywają odważni, potrafią mieć własne zdanie, znają swoją godność i swój Kościół, są rozbudzeni religijnie, a jednocześnie wolni od kompleksów i ograniczeń.

Ci ostatni, jako dojrzałsi duchowo, emocjonalnie i intelektualnie, bardzo szybko wzrastają w odpowiedzialności za swoje powołanie. Można więc powierzać im coraz poważniejsze obowiązki, obdarzać zaufaniem i coraz bardziej otwierać się na inicjatywy, z jakimi wychodzą.

Więcej uwagi i zaangażowania formacyjnego wymagają kandydaci, charakteryzujący się brakiem dojrzałości oraz niskim poczuciem własnej wartości, mającym swe źródło w głębokich zranieniach natury egzystencjalnej i uczuciowej. Potrzeba wielkiego przygotowania i kompetencji wychowawców, aby nazwać te zranienia „po imieniu”, postawić właściwą „diagnozę” i zainicjować proces wewnętrznego uzdrowienia. Pomoc powołanemu na etapie wstępnej formacji zakonnej wymaga więc indywidualnego podejścia i poświęcenia każdemu wychowankowi sporo czasu i życzliwej uwagi. Oprócz wiedzy i kompetencji oczekują oni miłości, która będzie balsamem i oliwą na blizny, zadane im przez świat i zaleczy rany z jakim przychodzą do klasztorów.

4. Dojrzałość na progu życia zakonnego

Dotychczasowa refleksja doprowadziła nas do momentu, w którym musimy zmierzyć się z problemem wskazania obiektywnych kryteriów, stosowanych w ocenie kandydatów do życia konsekrowanego. Jaki zatem powinien być ten, który będzie dawał nadzieję na nieustanny wzrost w odpowiedzialności za skarb powołania? Jakie przymioty ludzkie i chrześcijańskie winny stanowić fundament, na którym może być z powodzeniem wznoszona budowla życia zakonnego? W odpowiedzi na te pytania z pomocą przychodzi Magisterium Kościoła. Jego nauczanie zawiera pewne kryteria, które mogą być użyteczne w procesie podejmowania decyzji o przydatności kandydata do życia konsekrowanego. Mądrość Kościoła Świętego zapisana w jego nauczaniu daje kryteria weryfikujące autentyczność powołania na każdym z etapów formacji. W naszym opracowaniu zajmiemy się jedynie jednym z nich.

Skoncentrujemy się na kryteriach stosowanych wobec kandydatów przy dopuszczaniu do nowicjatu. Wybór padł na ten etap formacji, ponieważ jest to moment niezwykle ważny, moment szczególnie ostrożnego rozeznawania, a zarazem początek podstawowej i delikatnej fazy formacyjnej, która ma na celu kształtowanie u kandydatów własnej tożsamości powołaniowej w życiu zakonnym¹⁴. Przyjęcie

¹⁴ Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja o współpracy zakonnej w dziedzinie formacji „Attenta alle condizioni”* (dalej AC) 14; PI 45; KPK, kan. 646.

kandydata na ten etap formacji oznacza rozpoczęcie życia w zakonie¹⁵, dlatego też przy decydowaniu o dopuszczeniu do nowicjatu Kościół zachęca do szczególnej ostrożności.

Na przełożonych, którzy o tym decydują, spoczywa obowiązek roztropnej czujności, by dopuszczać tylko tych, którzy mają odpowiednie przymioty i wystarczającą dojrzałość, konieczną do rozpoczęcia życia zakonnego, właściwego danemu Instytutowi¹⁶. Jest to o tyle ważne, że w dzisiejszych czasach „Najwięcej [...] trudności w wychowaniu nowicjuszków pochodzi zwykle stąd, że w chwili dopuszczenia ich do nowicjatu nie posiadają wystarczającej dojrzałości”¹⁷. Zatem na etapie poprzedzającym nowicjat kandydat powinien osiągnąć taki stan dojrzałości ludzkiej i duchowej, który pozwoli żywić nadzieję, że „jest on zdolny do podjęcia obowiązków stanu zakonnego i w tym stanie, a szczególnie w nowicjacie, będzie czynił postępy w osiągnięciu pełniejszej dojrzałości”¹⁸.

Oczywiście błędem byłoby oczekiwać, że kandydat do życia zakonnego będzie od samego początku wypełniał wszystkie obowiązki zakonnika w stopniu doskonałym, winien on jednak przejawiać zdolności do stopniowego ich podejmowania. Dlatego też uzasadnione jest przeznaczenie pewnego czasu i środków na to, aby można było tę zdolność ocenić. Temu właśnie służy okres poprzedzający nowicjat¹⁹. W dokumencie *Renovationis causam* czytamy: „Przygotowanie poprzedzające wejście do nowicjatu wydaje się o tyle potrzebniejsze, o ile świat jest mniej podatny na wpływy religii chrześcijańskiej”²⁰. Im większa zatem różnica pomiędzy życiem zakonnym, a życiem i obyczajami świeckimi (w których młodość wzrasta na co dzień), tym bardziej należy położyć nacisk na stopniowe przygotowanie psychologiczne i duchowe kandydatów do nowicjatu²¹. Tym ostatnim stawiane są bardzo konkretne wymagania, określone przez dokumenty Kościoła, do których zakon może dołączyć warunki własne²². Należą do nich:

*a) Odpowiedni stopień dojrzałości ludzkiej*²³

Każde powołanie zakonne jest własnością Boga, a my jedynie nosimy je w kruchych naczyniach naszego człowieczeństwa, tym człowieczeństwem się

¹⁵ Por. KPK, kan. 646; PI 45.

¹⁶ Por. Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja o odnowie formacji zakonnej „Renovationis causam”* (dalej RC) 14.

¹⁷ RC 4.

¹⁸ RC 11 II.

¹⁹ Por. PI 42.

²⁰ RC 4.

²¹ Por. RC 4.

²² Por. KPK, kan. 641–645.

²³ Por. KPK, kan. 642.

Odpowiedzialność wychowanka za powołanie

posługujemy i przez nie wyrażamy tajemnicę naszego wybrania. Tym samym jednak, punktem wyjścia dobrej formacji do życia konsekrowanego jest założenie, że zgłaszająca się osoba posiada określony zespół cech czysto ludzkich. Niedostrzeżone i nieuzupełnione braki w tej dziedzinie są źródłem wielu niepowodzeń w całym późniejszym życiu. Pokreślić jednakże należy, że nie wystarczy „samo sprawdzenie na początku życia zakonnego, czy istnieją owe podstawy ludzkie i chrześcijańskie, ale należy podczas całego cyklu formacyjnego, w miarę rozwoju osób i w kontekście wydarzeń, troszczyć się o potrzebne dopełnienia braków”²⁴. Kryteria pozwalające ocenić poziom dojrzałości ludzkiej kandydatów do życia konsekrowanego nie sprowadzają się jedynie do zdrowia i odpowiedniego charakteru; trzeba ponadto zweryfikować: stałość i szczerość ducha, zdolność podejmowania rozważnych decyzji, właściwy sposób osądzania zdarzeń i ludzi, troskę o rozwój własnych zdolności, stałe przestrzeganie sprawiedliwości, dotrzymywanie przyrzeczeń, osobistą kulturę w postępowaniu, w rozmowach – skromność połączoną z miłością, wreszcie zdolność panowania nad sobą²⁵.

b) Odpowiedni stopień dojrzałości chrześcijańskiej²⁶

Sobór Watykański II w Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* przypominał, że konsekracja zakonna jest zakorzeniona w sakramencie chrztu świętego²⁷. Logiczną konsekwencją tego stwierdzenia jest wymóg przyjmowania do nowicjatu tylko tych kandydatów, którzy w miarę możliwości już żyją według zobowiązań wynikających z tego sakramentu²⁸. Chodzi o to, aby w formacji nowicjackiej nie cofać się do zwykłego katechumenatu. W dzisiejszych czasach ten warunek nabiera szczególnej wagi, gdyż coraz częściej zdarza się, że zgłaszający się kandydaci nie przeszli wszystkich etapów inicjacji chrześcijańskiej. Zauważalne są różne zaniedbania w dziedzinie sakramentów, doktryny i moralności, a współczesny młody człowiek ma w tym względzie szczególnie poważne braki²⁹. Dodajmy, że dzisiaj coraz większe grono kandydatów zgłaszających się do zakonów to neofici, ludzie, którzy przeżyli nagle olśnienie wiary, czy też przebudzenie do życia chrześcijańskiego, a któ-

²⁴ PI 33.

²⁵ Por. Sobór Watykański II, *Dekret o formacji kapłańskiej* „*Optatam totius*” 11; Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i klauzurze mniszek* „*Venite seorsum*” 23; PI 34.

²⁶ Por. PI 43.

²⁷ Por. Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego* „*Perfectae caritatis*” 5.

²⁸ Por. PI 34.

²⁹ Por. PI 43.

rym daleko jeszcze do pełnej dojrzałości chrześcijańskiej. Nic dziwnego więc, że Magisterium Kościoła zauważa niepokojącą dysharmonię pomiędzy życiem wiary kandydatów, opartym jedynie na elementarnych wiadomościach w tym zakresie, a ich niejednokrotnie bardzo wysokim wykształceniem w dziedzinie nauk świeckich³⁰.

Spróbujmy zatem podać kilka kryteriów dojrzałości w dziedzinie duchowej; należą do nich: odkrycie Boga jako Ojca, Chrystusa jako Kogoś do naśladowania bez wahań, a w Duchu Świętym swojej siły i mocy. Ponadto ważne są takie cechy, jak: pragnienie wzrastania według Bożego planu, otwartość na głos Boga, wytrwale kroczenie drogą nawrócenia, odkrywanie i rozwijanie w sobie otrzymanych darów, szacunek wobec każdego człowieka, jako dziecka Bożego, wyrzeczenie się siebie i służba bliźnim z poświęceniem, umiejętność pokonywania kryzysów na drodze wiary. Wymienione wyżej kryteria stanowią jedynie część ogromu wymagań stawianych przed kandydatem do zakonu.

c) Równowaga uczuciowa

Dotyczy to zwłaszcza dziedziny płciowej. Równowaga uczuciowa w tej kwestii winna polegać na akceptacji drugiego człowieka i szacunku dla jego odrębności³¹. Jest to niezwykle ważne i obszerne zagadnienie i warto byłoby poświęcić mu oddzielne opracowanie. Jak ważna jest to sfera w perspektywie oceny prawdopodobieństwa odpowiedzialności za powołanie, mogą świadczyć wnioski płynące z analizy kilkuset posoborowych akt Stolicy Apostolskiej, udzielających dyspensy od obowiązku zachowania celibatu i ślubów zakonnych. Z badań wynika, że dla 73% tych, którzy otrzymali dyspensę, głównym motywem były trudności w zachowaniu celibatu lub ślubu czystości. Dalszymi powodami były: wątpliwości w dziedzinie powołania, życie wspólne, zaburzenia psychiczne, brak pełnej świadomości przy dokonywaniu wyboru i in.

W dzisiejszych czasach należy zwrócić szczególną uwagę na narastający wśród młodzieży problem homoseksualizmu, lesbijstwa i biseksualizmu. Dla osób z tego typu problemami środowisko zakonne jawi się jako szczególnie atrakcyjne.

d) Zdolność do życia we wspólnocie pod władzą przełożonych

Mimo iż w nowicjacie będzie okazja do ugruntowania tej postawy, to jednak wskazane jest, aby już wcześniej w obrębie formacji wstępnej podjąć ten wątek pracy z młodym człowiekiem³².

³⁰ Por. RC 4.

³¹ Por. PI 43.

³² Por. PI 43.

Odpowiedzialność wychowanka za powołanie

e) *Spełnienie warunków i wolność od przeszkód do ważnego rozpoczęcia nowicjatu i przyjęcia w przyszłości święceń diakonatu i prezbiteratu (w zakonach męskich).*

Jeśli chodzi o ten wymóg, to musi on być realizowany w sposób rygorystyczny³³. Jego spełnienie ma pomóc uniknąć w przyszłości licznych przykrych konsekwencji (dotyczy to zwłaszcza kandydatów do diakonatu i prezbiteratu)³⁴. W wypadku tych ostatnich należy już przed nowicjatem upewnić się, czy żadna nieprawidłowość nie będzie w przyszłości przeszkodą w przyjęciu święceń³⁵.

f) Świadomość powołania

Warunkiem rozpoczęcia nowicjatu jest świadomość Bożego wezwania do szczególnej bliskości i wyłączności. Jednym z kryteriów tej świadomości jest troska o wzrastanie w dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej. Ten wysiłek winien doprowadzić do wolnej odpowiedzi na głos powołania, i – co jest ważnym wymogiem rozpoczęcia życia konsekrowanego – musi się wiązać z gotowością odezwania od ludzi i spraw świeckich³⁶. Czas prenowicjatu powinien ponadto zweryfikować niewłaściwe motywacje podjęcia tej drogi, często mylnie identyfikowane z powołaniem. Należą do nich: poszukiwanie awansu społecznego i zabezpieczenia na przyszłość, bądź chęć ochrony swej wiary przed światem, postrzeganym jako wrogi i zepsuty³⁷. Dla niektórych młodych powołanie to nie dar Boga, a jedynie własny wybór, u fundamentu którego leży nieświadome poszukiwanie bezpieczeństwa, wspólnoty, zabezpieczenia materialnego, lub zwyczajny idealizm. W tego rodzaju sytuacjach konieczna jest praca nad oczyszczeniem motywacji. Jej celem jest naturalna duchowa równowaga, oparta na wyrzeczeniu, trwałej wierności, spokojnej i niepodlegającej zmianom wielko-duszności, autentycznej radości i miłości³⁸. Jednocześnie warto dodać, że czas prenowicjatu ma zaowocować szerszym spojrzeniem na powołanie. Chodzi tu o uświadomienie kandydatom, że istnieje różnorodność powołań i że są różne drogi realizacji całkowitego poświęcenia się Bogu³⁹. Ponadto należy rozwijać w nich świadomość, iż powołanie do życia konsekrowanego jest wyłączną inicjatywą Boga, który Sam wybiera i domaga się całkowitego, bezwarunkowego i wyłącznego złożenia siebie w całości ofierze⁴⁰.

³³ Por. PI 49.

³⁴ Por. KPK, kan. 597, § 1–2; kan. 641–645.

³⁵ Por. KPK, kan. 134, § 1 i kan. 1047, § 4.

³⁶ Por. RC 4.

³⁷ Por. PI 89.

³⁸ Por. PI 89.

³⁹ Por. PI 43; AC 12–13.

⁴⁰ Por. VC 17.

5. Zagadnienia szczegółowe

Na koniec spróbujmy poruszyć kilka zagadnień szczegółowych, które wypływają głównie z doświadczenia pracy formacyjnej.

Stosunkowo nowym problemem (i powszechnie obecnym) jest brak wytrwałości w powołaniu. Dotyka on zarówno rozpoczynających formację, jak i bardziej zaawansowanych np. po ślubach wieczystych, lub święceniach kapłańskich; nie wiadomo dlaczego w jakimś momencie życia wezwany zatracą gdzieś swą pierwotną fascynację powołaniem i nie ma już siły dokonać ponownego wyboru. Wydaje się, że jest to – przynajmniej po części – problem słabej woli, pozostający w jakimś związku ze swoistą tymczasowością i powierzchownością modelu relacji, obowiązującego w naszej kulturze. Nie bez znaczenia jest również cała sfera emocjonalności, która dla współczesnej młodzieży jest ważnym czynnikiem, mającym wpływ na podejmowane decyzje. Rozwiązaniem, które wydaje się być skutecznym antidotum na tę chorobę, jest wychowywanie do korzystania z kierownictwa duchowego. Ważne jest, aby już od początku formacji wychowanek *zasmakował* w darze wsparcia otrzymanego ze strony drugiego człowieka, który pomoże mu z powodzeniem przebrnąć przez kryzysy, zwątpienia i niepowodzenia.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, do zakonów wstępuje dziś coraz więcej ludzi z różnego rodzaju zranieniami. Część z nich próbuje rozpocząć nowe życie odcinając się od przeszłości, jak gdyby nigdy jej nie było. Innym wydaje się, że włożenie habitu i życie w murach klasztoru samo z siebie, bez osobistego zaangażowania, będzie skutkowało zniknięciem problemów, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Niestety tak się nie dzieje, a czas pokazuje, że ich nadzieja była zwyczajnym złudzeniem. Zło, którego kiedyś doświadczyli, chce nadal panować i realizować swój zamysł walki z tym, co Boże. Jeżeli więc powołanie ma wygrać, potrzebne jest otwarcie na prawdę o sobie, nawet tę najtrudniejszą. Droga nawrócenia wymaga zatem stanięcia „twarzą w twarz” wobec tego, co w człowieku „krzyczy”, wymaga zmierzenia się z historią swojego życia i ponownego „przepracowania” bolesnych wydarzeń w świetle Ewangelii. Wychowanek musi nauczyć się nawiązywać „dialog” z osobistą historią życia, ze swoimi zranieniami, ze swoją słabością i wadami. Pośród kandydatów coraz więcej jest też takich, którzy bez specjalistycznej pomocy w postaci terapii nie są w stanie opuścić ciasnych „kryjówek” lęku i ruszyć śladem Jezusa. Dopiero wolny człowiek zaczyna w pełni żyć odpowiedzialnie powołaniem.

Innym problemem, z jakim musi się zmierzyć formacja, jest coś, co można nazwać „mitem o samorozwoju”⁴¹. Część kandydatów nie uznaje konieczności aktywnej współpracy z wychowawcą na drodze formacji; są przekonani, że sami

⁴¹ Por. M. Dziewiecki, *Współczesna kultura a formacja młodzieży*, (mps – biblioteka WSD Franciszkanów w Krakowie), s. 5.

Odpowiedzialność wychowanka za powołanie

wiedzą najlepiej, jak powinno wyglądać życie zakonne. Jeśli ten typ myślenia spotka się z modelem, który opowiada się za samoformacją, to sytuacja staje się niebezpieczna; do zakonu zaczyna przenikać mentalność i zwyczaje obce jego duchowi. Zagrożona może być tożsamość instytutu. „Świat nas «ewangelizuje», a miało być odwrotnie” – tak pewien starszy zakonnik ocenił sytuację w swoim zakonie, widząc w niektórych sytuacjach jego zbyt dużą otwartość na „świat”.

Ważnym kryterium oceny poziomu formacji jest rozwój wychowanków. Wspominany już św. Tomasz z Akwinu twierdził, że Łaska nie tylko buduje na naturze, ale także ją uszlachetnia. Bóg oczekuje zatem, aby zakon rozwijał Jego dzieci. Chodzi o taki rozwój, który nie pominie żadnej ze sfer człowieka. Musi zatem dokonywać się integralny rozwój wszystkich dziedzin: ludzkiej, chrześcijańskiej i zakonnej. Konieczny jest proces dojrzewania w dziedzinie duchowej i zakonnej, ale nie wolno też zaniedbać formacji ludzkiej, np. pod względem intelektualnym. Dla wychowanków jest to jeden z czynników, który pomaga im utożsamić się z zakonem i trwać w wierności. Brak rozwoju rodzi frustrację.

W dzisiejszych czasach ważną metodą formacyjną jest dialog. Jest on postrzegany jako wyraz szacunku wobec każdej osoby ludzkiej. Wśród kandydatów widać szczególnie wrażliwość na tym punkcie. Wychowawca, który potrafi prowadzić dojrzały dialog ze swoimi wychowankami, jest darzony zaufaniem, spotyka się ze szczerością i otwartością. Brak dialogu jest podstawowym błędem formacyjnym.

Znakomitym kluczem programu formacyjnego dla współczesnej młodzieży mogą być słowa i gesty Jezusa z Ostatniej Wieczerzy: wzięt chleb, pobłogosławił, połamał i rozdał. Te słowa opisują zasady wychowującej miłości Boga wobec człowieka, miłości, której narzędziami stają się kolejni wychowawcy i przełożeni. Ich zadaniem jest więc najpierw pomaganie, by młodzi bracia i siostry poczuli się od zawsze i na zawsze objęci miłością Boga, objęci przez tę miłość, która ich zarazem wydobywa ze świata i przeznaczona dla Siebie. Zadanie drugie to pomaganie im, by czuli się nieustannie błogosławieni, czyli, by z naszą pomocą codziennie doświadczali obecności Boga i Jego oszałamiającej miłości. Zadanie trzecie to wspieranie młodych, by z pomocą Boga i wspólnoty wierzących połamali w sobie wszystko to, co ich oddala od Powołującego i od powołania, wszystko, co im przeszkadza szukać prawdy i dojrzałe kochać. Wreszcie zadanie czwarte to pomaganie, by stawiali się bezinteresownym darem dla innych; miłość jest bowiem jedyną drogą, która prowadzi do trwałej radości i wiernej realizacji Bożego marzenia o każdym z nas⁴².

Dlaczego jedni potrafią wejść w proponowaną przez Jezusa przyjaźń, a inni „odchodzą zasmuceni”? Dlaczego jedni się rozwijają, a inni nie? Dlaczego ci,

⁴² Por. tamże, s. 8.

którzy rokowali wielkie nadzieje, ostatecznie zawadzili, a inni, po których niewiele spodziewaliśmy się, okazali się po latach ludźmi wielkimi? Dlaczego niektórzy przy pomocy tych samych środków, żyjąc w tym samym miejscu i mając tych samych przełożonych, rozwijają się, a drudzy zamykają w swych małych światkach? Dlaczego dla jednych idea życia zakonnego jest jasna już w nowicjacie, a inni dochodzą do tego dopiero w wieku zaawansowanym? Dlaczego dla jednych życie we wspólnocie jest świętem i radością, a dla innych krzyżem nie do zniesienia?⁴³ Te i tym podobne pytania niejednokrotnie rodzą się w sercu wychowawcy, ale tak naprawdę zapewne nigdy nie uzyskamy na nie pełnej odpowiedzi; po prostu człowiek jest zbyt wielką tajemnicą i trzeba nam tę tajemnicę uszanować – ufając, że Łaska naszego Pana znajdzie sposób na ich zranioną wolność i uczyni możliwym, to, co po ludzku wydaje się być niemożliwe. Przekonujemy się również, że formacja to nie matematyka, gdzie $2 + 2 = 4$. Wychowanie jest bowiem sztuką, która ma w sobie również coś „nielogicznego”, ale ostatecznie pięknego.

* * *

Bóg próbuje przemówić do człowieka na wiele rozmaitych sposobów i robi to z nieznużoną pasją. Czasami wystarcza jedno ulotne doświadczenie, by została otwarta rozległa przestrzeń pragnienia. Co ją wypełnia? Z jednej strony szaleńcza miłość Boga, który wybiera mnie i ciebie na towarzyszy drogi, z drugiej natomiast ludzkie „ja”, które z głębi swej wolności wybiera Chrystusa, Który wybrał pierwszy. Tak zaczyna się przygoda człowieka z Bogiem, dramat Tego, Który nie może nie wyruszyć na spotkanie, i dramat człowieka uwikłanego w świat, człowieka, który odkrywa samego siebie jako nie gotowego do drogi, „pękniętego”, zniewolonego i chaotycznego, człowieka, który idąc przez ziemię raz po raz uświadamia sobie: *nie jestem stąd*. Człowiek szepcze wraz z Piotrem: „odejdz ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8), ale też wie, że tylko On – Jezus z Nazaretu, Syn Boga – ma Słowo Życia. Wezwany może odmówić, ale przeczuwa, że wręczone mu zaproszenie domaga się bardzo konkretnej odpowiedzi. Zagadnięty przez Miłość, odpowiada miłością. Jeszcze nie bardzo wie, jak uporać się z tym niezwykłym prezentem, złożonym w kruchym naczyniu jego człowieczeństwa; będzie więc potrzebował mądrej pomocy ze strony Kościoła... I w tym momencie przed wychowawcami staje ważne wyzwanie.

⁴³ Por. J. M. Arregi, *Radość i odpowiedzialność*, s. 18.

Summary

Responsibility of Pupil for Vocation

This article undertakes the question of personal responsibility of the pupil for vocation on the way to consecrated life. The reflection and mystery of answering the special invitation of God leads, in the first place, into the depth of the mystery of the vocation itself. Next, studying the basic ways of shaping this vocation, the reflection is undertaken over today's culture and its „children,” who from time to time – against the logic of the surrounding world, are knocking at the monastery's gates and ask for acceptance. The Magisterium of the Church comes with help in judging the maturity of the candidates. The Church's teachings have certain criteria which can be useful in the process of making the decision about usefulness of the candidate to consecrated life. The wisdom of the Holy Church written in her teachings gives criteria verifying authenticity of the vocation in every stage of the formation. In the last part of this article, one can find few practical suggestions related to contemporary religious formation.